

Szpital w Skierniewicach 2024 rok rozpocznie z nowym dyrektorem

data aktualizacji: 2023.12.31 autor: Anna Wójcik-Brzezińska



Paweł Błasiak od dwudziestu lat pracy zawodowej związany jest z sektorem zdrowia - zarówno z leczeniem stacjonarnym, jak i tzw. chirurgią jednego dnia. Skończył Politechnikę Wrocławską w zakresie medycznej aparatury, studia biologiczne i zarządzania w ochronie zdrowia i jednostkach opieki społecznej. Przez ostatni rok pracował na stanowisku dyrektora zarządzającego prywatnej kliniki we Wrocławiu DCG Centrum Medyczne. Wcześniej po niespełna roku pełnienia obowiązków zrezygnował z funkcji dyrektora Samodzielnego Publicznego Zespołu Zakładów Opieki Zdrowotnej w Nisku, powiatowego szpitala.

W piątek (29.12) dyrektor departamentu zdrowia urzędu marszałkowskiego przedstawiła w Skierniewicach nowego dyrektora. Menadżer obowiązki obejmie z początkiem roku, stąd w rozmowie z nami jest co najmniej oszczędny: - Chciałbym spotkać się z zespołem, skonfrontować swój pogląd na sytuację szpitala, sprawdzić, czy propozycje znajdują zrozumienie u pracowników. Urzęduję od poniedziałku - mówi Paweł Błasiak.

- Proszę pozwolić zapoznać mi się choćby z dokumentami księgowymi, dopiero wówczas będę mógł podzielić się informacją na temat metodyki i czasu wprowadzanych zmian. Przed nami wybory samorządowe, później do parlamentu europejskiego, pewno nikt nie ma wątpliwości, a ja zdaję sobie z tego sprawy, że te okoliczności nie będą sprzyjać reformowaniu służby zdrowia - mówi przyszły dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego w Skierniewicach.

Paweł Błasiak zastrzega – do pierwszego stycznia na terenie szpitala mam status gościa. Na rozmowę o swoim pomysle na zarządzanie niesterowną instytucją, umawiamy się po Nowym Roku.

- Przenoszę się do Skierniewic, rodzinę zostawię w miejscu, w którym dziś funkcjonują. Mam dwóch synów – 15-latkę i 20-latkę. Jeden studiuje, drugi się uczy – mówi menadżer z Wrocławia, którego wybór w konkursie był zaskoczeniem.

Na pytanie o bogate CV i doświadczenie zawodowe Błasiak odpowiada twórczo, komentując jednocześnie czekające go wyzwania: – Fotel dyrektora jest jak fotel pilota myśliwca. W obu (fotelach, przyp. red.) są katapuły. Tylko pilot myśliwca odpala ją sam, ja (jako dyrektor szpitala) jak do tej pory nie musiałem jej uruchamiać, uznawałam, że przyszedł czas, by lądować na własnych zasadach. Zastrzega, że rzecz w decyzjach co do dalszej kariery zawodowej nie polegała na rejteradzie, gdy robi się gorąco, a decyzji o odejściu, gdy brakuje współpracy, czy gdy na horyzoncie pojawiają się nowe, kolejne zawodowe wyzwania.

Błasiak sygnalizuje, że przyjrzy się problemowi dublujących się usług medycznych, czy zaskakująco małej liczbie porodów w Skierniewicach. Mówi: – Nie tylko finanse WSZ będą dla mnie wyzwaniem.

To, że jest „osobą z zewnątrz”, jest sytuacją, w ocenie nowego menadżera – „łatwiejszą i trudniejszą”. Błasiak wyraża nadzieję, że pomocą i doświadczeniem służyć mu będzie dyrektor ds. medycznych, oraz oczywiście zespół medyczny WSZ.

Błasiak wyznacza obszary, które w pierwszej kolejności podda analizie. Potencjał kadrowy potrzeby mieszkańców, jakość usług medycznych świadczonych przez WSZ -- wylicza.

Jak zarządzać placówką, gdy koszty pracownicze kilkakrotnie przewyższają te związane z prowadzeniem szpitala?

- Odpowiadając na to pytanie, trzeba przywołać dane – ten opis dotyczy jakiegoś 70 proc. szpitali w kraju – mówi Paweł Błasiak.

Na pytanie, dlaczego wystartował w konkursie na dyrektora szpitala w Skierniewicach, Paweł Błasiak odpowiada: – To miasto od Dolnego Śląska dzieli trasa, którą udaje się pokonać samochodem w trzy godziny, to nie dużo. Uznałem, że jest to dla mnie interesujący temat.

Może i nierentowny, ale przecież wszystkie szpitale toną w długach – to wypowiedź szefa NFZ na nasze pytanie o sytuację finansową szpitala w 2023 roku. Komentarz, jaki od miesięcy (a właściwie lat) dotyczący problemów WSZ nie traci na aktualności -- tak bardzo przyzwyczailiśmy się do kolejnych alarmistycznych komunikatów w rodzaju – „szpital utracił płynność finansową”, że liczba łóżek w budynku, w ocenie zarządzających, ma być dowodem na niezatapialność tego okrętu. W końcu kolejny rok z rządu słyszymy – WSZ nie jest w stanie regulować swoich rachunków, a przecież leczy ludzi. I to właśnie odbiór instytucji i świadczonych przez nią usług będzie największym wyzwaniem dla nowego (kolejnego) dyrektora.

Nie czujemy się rozczarowani komentarzem menadżera z Wrocławia, który po podpisaniu umowy o pracę (kontrakt na sześć lat) przyjechał przed nowym rokiem do Skierniewic, by objąć stery – pardon – rozchwianej łajby. Mimo że przedstawienie programu naprawy kondycji i poprawy prestiżu placówki to ważniejsze kryteria (teoretycznie) wyboru zarządzających szpitalem, nie ma wątpliwości, że pomysł jest jeden – przeżyć do czasu, aż rząd oddłuży.

Dyrektor szpitala prócz rosnących rachunków związanych z funkcjonowaniem zarządzanej przez siebie instytucji musi zmierzyć się przede wszystkim z galopującymi kosztami wynagrodzeń. Od stycznia 2024 roku płaca minimalna wzrośnie do poziomu 4 242 złote (brutto). Skąd wziąć

pieniądze?

Jeden z urzędników urzędu marszałkowskiego w Łodzi w rozmowie zwrócił nam uwagę – mylą się państwo, sądząc, że koszty pracownicze mieszczą się w budżecie instytucji, one przewyższają go kilkakrotnie.

Profesor Zbigniew Religa zwykł mawiać, że łóżka nie czynią jeszcze szpitala. Lata zaniedbań i braku pomysłu na zorganizowanie publicznej opieki zdrowotnej skutkują jej zapaścią. Uproszczeniem byłoby stwierdzenie, że w związku z powyższym dyrektor skierniewickiego szpitala jedyne, co musi to pracować, nie przejmując się rosnącym długiem i rosnącym stosem niezapłaconych faktur.

Z końcem roku ze Skierniewicami żegna się Dorota Gajewska (na zdj.), przez ostatnie dwa miesiące pełniąca obowiązki dyrektora WSZ.

[[[1623]]]

- Nie były to łatwe doświadczenia, gdyż szpital ma wiele problemów, nie tylko związanych z finansami. Trzeba mieć świadomość, że WSZ to pracodawca dla 600 osób. Zatrudnia wiele grup zawodowych – mówi w rozmowie z „Głosem” menadżer. – Dwa miesiące to niewiele, ale to był czas, gdy mogłam się zapoznać z najważniejszymi aspektami funkcjonowania szpitala, co nie znaczy, że nie ma spraw, które wciąż mnie nie zaskakują. Natomiast, ten szpital jest wart tego, by w nim pracować – podkreśla Dorota Gajewska. Definiuje potencjał WSZ: „ludzie, którzy chcą zmian na lepsze”.

Instytucja wymaga optymalizacji działania w naprawę wielu obszarach. Gajewska przyznaje – bez wsparcia finansowego, mówienie o optymalizacji czy restrukturyzacji to wchodzenie w projekt niemożliwy do przeprowadzenia.

- Potrzeba decyzji o oddłużeniu szpitala i powinny to być rozwiązania centralne – podkreśla.

Radny ze Skierniewic przegrywa z kandydatem z Wrocławia. Nowy dyrektor w szpitalu w Skierniewicach

Co można zrobić bez pieniędzy?

- Obecnie trudno mówić o wyznaczaniu celów, mówimy o przetrwaniu, czyli działaniach doraźnych, decyzjach podejmowanych w oczekiwaniu na rozwiązania centralne.

Dorota Gajewska zastrzega – do tego czasu nikt nie powinien siedzieć z założonymi rękoma. Chodzi choćby o uporządkowanie procedury na Szpitalnym Oddziale Ratunkowym, precyzyjne zdefiniowanie sytuacji, w jakich pacjent trafia na SOR, izbę przyjęć, czy nocną i świąteczną pomoc zdrowotną.

Jedną z ostatnich decyzji p.o. dyrektora było przeniesienie sprawującego obowiązki kierownika SOR lekarza na oddział wewnętrzny, gdzie brakuje medyków.

- Propozycja złożona doktorowi Niedźwieckiemu, która spotkała się z jego akceptacją, wynikała z analizy sytuacji w szpitalu. Czy faktycznie ta zmiana nastąpi, zależy będzie już od nowego dyrektora, który obowiązki podejmie z początkiem roku? Z mojej strony mogę natomiast dodać – nie można oczekiwać zmian na lepsze, jeśli nie podejmie się działań, które zmieniają, co nie działa dobrze. Tak naprawdę to brak decyzji jest problemem, gdy chodzi o zarządzanie szpitalem – podkreśla Dorota Gajewska.

Na pytanie, dlaczego przyjęła wyzwanie, podjęła się pełnienia obowiązków dyrektora szpitala w

Skierniewicach, zdając sobie sprawę, że jest to decyzja o krótkim terminie ważności, Dorota Gajewska odpowiada: - Bo ja jestem odważna, a ten szpital zasługuje na dobrego menadżera i jest szansa, że jeśli ten menadżer będzie dobry, WSZ będzie lepiej funkcjonował. Zastrzega: - Nie żałuję żadnej minuty, którą tu spędziłam. Wracam do mojego miejsca pracy - Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego im. dr Wł. Biegańskiego w Łodzi.

Źródło: <https://eglos.pl/aktualnosci/item/43032-szpital-w-skierniewicach-2024-rok-rozpocznie-z-nowym-dyrektorem>